

Krystyna o Marlenie

– Kiedyś po wyjściu z teatru zostałam pobita przez pewną panią z widowni. Interweniowała obsługa parkingu – wspominała Krystyna Janda podczas swego niedawnego toruńskiego recitalu. Incydent na parkingu zdarzył się po spektaklu „Kobieta zawiedziona” według powieści Simone de Beauvoir. Ten pamiętnik żony porzuconej przez męża wzbudził, jak mówiła Krystyna Janda, ogromne, także skrajne emocje.

W programie recitalu, jaki Krystyna Janda dała w Toruniu, prócz piosenek z „Kobiety zawiedzionej” znalazły się m.in. utwory ze spektaklu „Marlena”.

– Marleną Dietrich zafascynowana byłam już wiele lat temu – mówiła artystka. – Słuchałam



Fot. ANDRZEJ KAMIŃSKI

wprawdzie i Edith Piaf, i Juliette Greco. Ale one w swych piosenkach błagały, zebrały o miłość. A Marlena mówiła po prostu: „skocz mi po papierosa”. Ta opcja odpowiadała mi najbardziej...

(mkr)